

Modzelewski. W kręgu rzeczy (nie)zwykłych [TPCT 497]

Zaczyna się zwykle od drobiazgu. Odbicie zawieszone na krawędzi stołu, rower pod ścianą, na którym załamało się ciekawie światło, siewca, który wyszedł w pole. Sceny, cokolwiek codzienne, zdawałoby się – bez historii i przyszłości, umykające bez śladu. Któż spostrzegłby w nich epifanie, element rzeczywistości, który domaga się odsłonięcia, własnej nowej formy, która postara się uchwycić to napięcie pomiędzy kompresją a realnością? U Jarosława Modzelewskiego właśnie te rzeczy często dostają swoją szansę.

A za nimi otwiera się pytanie: czy jest możliwość istnienia sensu w obszarze codzienności oraz zdaje się kryć próba zobiiektywizowania doświadczenia, które rozgrywa się pomiędzy patrzeniem a obecnością rzeczy. W tym ujęciu realistyczne nie znaczy potwierdzające widok, a raczej: weryfikujące możliwość przedstawienia

Jak sam przyznaje, jego twórczość w zasadzie wynika z dwóch doświadczeń: tęsknoty jak i konfrontacji z obojętnością świata. Tęsknota zdaje się dosięgać nas w zwykłych sceneriach, kiedy czujemy, że rzeczy mogłyby znaczyć więcej, niż zwykle im przyznajemy. Warszawski malarz nie rozstaje się ze swoją przeszłością, traktuje ją jak warsztat odkrytych wcześniej narzędzi, są to stale otwarte rozdziały, w których jest stale obecny zasób form i sytuacji, do których można wracać, by sprawdzić, co jeszcze powiedzą dziś. Co więcej, dialog z

własnym dziełem nie kończy się wraz z sygnaturą, bowiem kolejne obrazy odpowiadają poprzednim, ciągle stają się pewną referencją do dawnych epifanii. Zastana obojętność świata jest także ważnym tematem. Formacja Grappa zawiązała się jako odpowiedź na bieżącą sytuację, najpierw na doświadczenie stanu wojennego, później na gwałtowne przeobrażenia społeczne i polityczne. Od początku miała ambicję komentowania realiów „tu i teraz”. Jej praktyka stanowiła mocny kontrpunkt wobec retorycznej jałowości części modernizmu, a zarazem wobec ckliwej, patriotyczno-religijnej produkcji drugiego obiegu, która łatwo popadała w schemat i efekt. W tym aspekcie Modzelewski dostrzegał, że świat należy komentować, ale też wydobywać rzeczy ważne wobec bierności.

Dlatego u Modzelewskiego tak ważna jest intuicja widzenia – pewne spostrzeżenie, że świat coś ukrywa: tajemnicę, cichą logikę obecności. Sprawdza zatem tę logikę, szukając momentu, w którym drobny fakt: zagięcie materiału, ułożenie dłoni, rozkład światła w pokoju – zdradza więcej, niż ma w zwyczaju. Można to nazwać objawieniem, epifanią. Po niej przychodzi technika, a wraz z nią decyzyjność formy: rozkład pól, proporcje, temperatura koloru, dyscyplina konturu. Zdarza się, że forma zaczyna dominować nad pierwszym doznaniem, zdaje się, że to ryzyko jest wpisane w tę praktykę i w gruncie rzeczy pożądane. Objawienie bez formy byłoby jedynie impresją, konstrukcja bez objawienia zaś ćwiczeniem formalnym. Utrzymanie ich w napięciu zdaje się istotą tej twórczości.



: „Modzelewski. W kręgu rzeczy (nie)zwykłych”

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
